

# Łańcuch ludzi dobrej woli

Historia sędziwej „pomnikowej” kapliczkowej lipy przy ulicy Sienkiewicza zakończyła się. Drzewo wczoraj (20.08.2018) zostało wycięte ...do końca. W ostatniej fazie wycinki, dla asekuracji kapliczki, potrzeby był dźwig. Tydzień wcześniej w gotowości stał budowlany dźwig INŻYNIERII Rzeszów. W dniu wycinki ekipa MPGK Rzeszów musiała przyjechać z własnym dźwigiem.

Pilarze i operator dźwigu delikatnie położyli wypróchniała kłodę na trawnik. Oględziny wykazały, że drzewo było nad podziw krzepkie. Do wypróchniałego wnętrza lipa wprowadziła grube korzenie przybyszowe. Te wewnętrzne korzenie jak dodatkowy krwiobieg transportowały (za życia drzewa) wodę i cząstki mineralne z próchniczego „magazynu”. Tak właśnie sędziwe drzewa wykorzystują materię organiczną rozłożoną ze swojego spróchniałego pnia.

Po przecięciu pnia piłą zobaczyliśmy jak potężnie za życia broniła się lipa przed uszkodzeniami. Gruba warstwa kalusu wytworzona na brzegach ran (zapewne po oderwanym po burzy konarze) świetnie reperowała zniszczone tkanki. Równocześnie wewnętrzne zdrowe tkanki były zabezpieczane przed atakami grzybów przez mechanizmy grodziowania. Jednak uszkodzenia były zbyt poważne aby mogły się całkiem zagoić. Skorzystały na tym gatunki organizmów drewnojadów tzw. ksylofagów. W głębokiej próchnicy ściętej lipy widać było setki owadzych korytarzy w tym kilka solidnej średnicy.

Ciężarówka MPGK Rzeszów przewiozła 4-metrowy kawał pnia nad Wisłok. Został

w uzgodnieniu z Zielenią Miejską zdeponowany wzdłuż ciągu spacerowego obok rezerwatu Lisia Góra.

Inicjatywa Bartka ze Stacji Rzeszów Dziki aby ocalić wartościowy (nie tylko dla biologii) pień zakończyła się sukcesem.

Niech pokolenia rzeszowiaków – nawet wnuki naszych wnuków, podziwiają sędziwą lipę w powolnym rozpadzie. Dziękujemy

wszystkim którzy wsparli ideę „uratowania choć trochę”  
zabytkowej lipy z ul. Sienkiewicza.



# Było sobie drzewo...



Zaczyna się smutno, bo w Rzeszowie ścięto dzisiaj piękną, sędziwą lipę. Stała „od zawsze” przy kapliczce na ulicy Sienkiewicza. Była pomnikiem przyrody o prawie 4-metrowym obwodzie. Była mocno wypróchniała. Lipy tak jak dęby z czasem próchnieją. To naturalny proces. Może trwać nawet 800 lat i na koniec ...drzewo upada. Jak pojawiają się gwałtowne zjawiska pogodowe – superburza, trąba powietrzna lub huragan – to upadek następuje wcześniej. Gdy drzewo rośnie w środku miasta upadek może być kosztowny: zagraża ludziom i ich mieniu np. zaparkowanym ciasno samochodom. Rozsądni ludzie starają się przeciwdziałać tragedii.

12 grudnia 2017 roku Rada Miasta Rzeszowa podjęła uchwałę o zniesieniu nad lipą ochrony pomnikowej.

Uchwała LII/1223/2017 skazała ją na wycięcie. W mojej ocenie decyzja była słuszna tylko ...uzasadnienie w pierwszej części nieprawdziwe, że lipa traci status pomnika przyrody ze względu na bezpowrotną utratę wartości przyrodniczych. Czy dlatego, że ma dziuple, wypróchnienia i zaatakowana jest przez grzyby?

Literatura przyrodnicza ocenia wartość drzew sędziwych odwrotnie. Dopiero stare drzewa to „przyrodniczy cymes” i raj dla bioróżnorodności oraz równowagi ekosystemów. Sędziwa dama to miejsce życia tysięcy organizmów: bakterie, grzyby i inne mikroorganizmy, pierwotniaki i robaki, porosty i mchy, chrząszcze drewnojady i ich larwy – w tym chroniona prawem UE pachnica dębowa *Osmoderma eremita* (Scopoli 1763), ślimaki, dzięcioły, ptaki wykuwające dziuple, poszukujące pożywienia, nietoperze. A w przypadku lipy jeszcze kwiaty i spadź dające pożytek pszczołom.



Wyrok na lipę w majestacie prawa i poparty dendrologiczną ekspertyzą został wydany. Pocięte drewno przeznaczono na opał...

I wtedy zdarzyła się rzecz dobra. Zadzwoił do nas Bartek ze Stacji Rzeszów Dziki. Trzeba zachować jak największy fragment pnia lipy. Bartek uruchomił łańcuch ludzi dobrej woli. Choć lipa ma być ścięta, to największy fragment pnia, cenny przyrodniczo, piękny świadek natury i świadek historii miasta, powinien być ocalony. Może przewiesić 4 metrowy pień w pobliże rezerwatu Lisia Góra, tak by pokolenia rzeszowiaków – wnuki naszych wnuków mogły go podziwiać w powolnym naturalnym rozpadzie i cudowności cykli życia i śmierci. Na taką propozycję (mimo innych wcześniejszych ustaleń, planów i harmonogramów) w ciągu kilku godzin! pozytywnie odpowiedziały Zarząd Zieleni Miejskiej, MPGK Rzeszów (firma wykonująca cięcie). A firma Inżynieria Rzeszów zadeklarowała, że w ciągu 12 godzin ściągnie z budowy potężny dźwig, aby asekurować ścięcie drzewa przy zabytkowej kapliczce. Jak dzisiaj powiedział Bartek „sam pomysł akcji ratunkowej” poparł Prezydent Rzeszowa.

Stare drzewa zaczynają się liczyć! I to jest optymistyczne!  
Ale na szampana jeszcze za wcześnie...

---

**Nie chcę takiej  
bioróżnorodności!**

Upalne wakacje.



W Andaluzji (cieplej jak Polska w sierpniu) zobaczyliśmy piękne tropikalne smocze drzewa. Smocze drzewo – pochodzący z Ameryki Południowej puchowiec wspaniały – przyciąga nie tylko przyrodników. Całe drzewo jest piękne ale szczególnie



niezwykły jest pień. Pokryty wielkimi, kilkucentymetrowymi, masywnymi kolcami wygląda jak skóra baśniowego smoka. Smocze drzewo (*Ceiba speciosa* L.) jak baobab magazynuje wodę, 15 cm kwiaty są bardzo atrakcyjne – kremowobiałe lub różowe albo filetowe.

Drzewo w naturze występuje w Brazylii i Argentynie. Osiąga do 18 m wysokości, a gruszkowate owoce zawierają olejodajne nasiona. Do niedawna w naszym klimacie uprawiano było tylko w domach i cieplarniach. Teraz dla smoczyczych drzew nadchodzi czas na zdobycie polskich parków i miejskich alei. Kwiaty smoczyczego drzewa zapylane są przez motyle z rodzaju *Danaus*. Znam te motyle z podrównikowego Ceylonu.... do Polski przylecą niedługo, bo lubią ciepło.



W Borach Tucholskich na rzece Wda podczas kajakowego spływu organizowaliśmy przyrodnicze zajęcia dla młodych i starych miłośników natury. Na 129 kilometrze rzeki, za Czarną Wodą, zobaczyliśmy na pniu drzewa dorodnego żółwia czerwonolicego. Co w polskiej rzece robi ten amerykański przybysz. Ano żyje wypuszczony przez nieodpowiedzialnego właściciela. Żółw czerwonolicy (*Trachemys scripta elegans* Wied.) jest gatunkiem inwazyjnym, konkurentem dla naszego żółwia błotnego. W Polsce na podstawie ustawy o ochronie przyrody posiadanie tego gatunku



wymaga rejestracji w Wydziale Ochrony Środowiska miejscowego starostwa powiatowego i udowodnienia legalnego pochodzenie żółwia. Przetrzywanie, hodowla, rozmnażanie, oferowanie do sprzedaży i sprzedaż osobników tego gatunku jest możliwa wyłącznie po uzyskaniu zezwolenia właściwego regionalnego dyrektora ochrony środowiska. Kiedy przyjdą łagodne, bezśnieżne zimy i superupalne lata żółw czerwonolicy będzie miał dobrze. Zostanie królem rzek.



Piękne, upalne wakacje. Może nawet zbyt upalne. Cóż zmiany klimatu. Chyba jednak ekolodzy mieli racje, że od 20 lat ostro nawoływali polityków i rządy do opamiętania się i powstrzymania pędu ku mieć więcej i więcej, taniej i taniej! Jak bezmyślne durnie czynimy sobie Ziemię poddaną... z wszystkimi tego konsekwencjami.

---

# Międzynarodowy Złot Samochodów Laboratoriów EkoMobiili

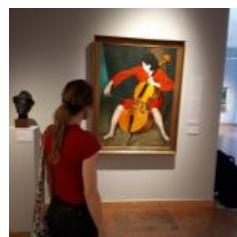


4-osobowa ekipa „EKOSKOP” z samochodem „Bioróżnoroddek” uczestniczyła w dniach 4-7 kwietnia 2018 roku w Dunasziget na Węgrzech na Międzynarodowym Zlocie Samochodów Laboratoriów EkoMobiili. Złot odbył się w ramach 25-tej Konferencji AGUM „Sustainable development trough environmental education” – „Zrównoważony rozwój poprzez edukację środowiskową”.

Skromniejsze w tym roku konferencja AGUM i Zlot ekomobili zgromadził pasjonatów edukacji przyrodniczej z wykorzystaniem samochodów – mobilnych laboratoriów. Niemcy mają za sobą ponad 30 lat doświadczeń w organizacji warsztatów w terenie na które przyjeżdża samochód ze sprzętem, a trenerzy pokazują dzieciom jaki świat naprawdę jest! Załoga LUMBRICUSA czyli Wielkiej Dżdżownicy – ciężarówki z laboratorium w formie klasy na kołach: Dietmar Schruck , Regina von Oldenburg , Ottmar Hartwig są najbardziej doświadczonymi trenerami ruchu AGUM. Dodatkowo Dietmat i Ottmar uparli się na przyjazd „EKOSKOPU” i tylko dzięki ich uporowi i pomocy my pojawiliśmy się w Dunasziget.

Tym razem na zlocie było mniej samochodów – 4 z Niemiec, 1 z Węgier i 1 z Polski. Był za to rewelacyjny rower edukacyjny z panelem fotowoltaicznym obsługującym mikroskop z ekranem telewizora. Samolotem przylecieli ekomobiliści ze Szwajcarii. Na konferencji dyskutowaliśmy o celach milenijnych, pokazano nam w akcji najnowszy europejski ekomobil „braci Węgrów”, były warsztaty z wykorzystaniem przestrzennych układanek, zajęcia na wyspach wśród rozlewisk Duny (czyli Dunaju) z wykorzystaniem rowerów, ciekawy rejs po Dunie łodziami typu canu, wieczór narodowy w Dunasziget Zátonyi Csárda z nauką tańców węgierskich (ufff... i wymagające i męczące) i wieczór klubu AGUM. Nasi przyjaciele z LUMBRIKUSA dostali oryginalny, wypalany w krążkach drewna dyplom. To był ciekawy wyjazd z planami na zlot ekomobili na Podkarpaciu.





---

## UWAGA! Spring Alive

**OTOP, Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, zaprasza szkoły, nauczycieli, młodzież, studentów, przyrodników, ludzi kochających ptaki i naturę do udziału w kolejny sezon Spring Alive.**

podczas którego obserwujemy coroczne ptasie powroty do kraju. Projekt dedykowany jest głównie do dzieci oraz ich rodziców i nauczycieli.

Akcja rusza, jak co roku, w pierwszy dzień wiosny 21 marca.

Poniżej: zaproszenie i szczegóły projektu + informacja o tym, w jaki sposób można włączyć się w akcję + formularz zgłoszeniowy oraz zbiorcza karta obserwacji.

Zapraszam do udziału w Spring Alive!



1. [Zaproszenie](#)
2. [Formularz zgłoszeniowy](#)
3. [Zbiorczy formularz obserwacji](#)